



EOR 0691

! niebieski
! niebieski

A. MLECZKO

SZCZECIN 26.10.84

DZIAŁACZE SZCZECIŃSKIEJ "SOLIDARNOSCI" U LECHA WAŁĘSY

24 września b.r. w Gdańsku, Lech Wałęsa spotkał się z działaczami szczecińskiej "Solidarności": Marianem Jurczykiem, Stanisławem Wądołowskim, Aleksandrem Krystosiakiem i Andrzejem Milczanowskim.

W długiej, ponad 2 - godzinnej rozmowie dyskutowano na temat obecnej sytuacji w kraju i możliwych kierunków jej rozwoju. Omówiono najistotniejsze ze społecznego punktu widzenia problemy, zgodnie podkreślając znaczenie dążeń do pluralizmu zarówno związkowego jak również w innych dziedzinach życia.

Lech Wałęsa szczególnie zaznaczył następujące kwestie:

Nie dalimy się podzielić - i nadal musimy strzec tej wartości.

Niezbędnym jest upowszechnianie w społeczeństwie zasad pluralizmu myślowego oraz instytucjonalnego.

Trzeba oddziaływać na członków i działaczy "Solidarności" by przejawiali w większym niż dotąd stopniu samodzielne, społecznie korzystne inicjatywy. Samodzielne a zarazem odpowiedzialne myślenie i działanie winno stać się trwałą cechą społeczną.

Lech Wałęsa zwrócił również uwagę na szczególne dla "Solidarności" znaczenie pracy koncepcyjnej. Mądre i skuteczne działanie wymaga uprzedniej analizy sytuacji i możliwości, oraz wypracowania odpowiednich założeń.

Na zakończenie szczerej, koleżeńkiej rozmowy Lech Wałęsa przekazał serdeczne pozdrowienia i życzenia dla wszystkich uczciwych członków "Solidarności" Regionu Pomorza Zachodniego.

x x x

W dniu 24 września b.r., w Gdańsku, ks. biskup - administrator diecezji gdańskiej Tadeusz Gocłowski przyjął na prywatnej audiencji Mariana Jurczyka wraz z małżonką, przeprowadzając z nimi dłuższą, serdeczną rozmowę.

x x x

W tym samym dniu w Gdańsku Marian Jurczyk, Stanisław Wądołowski, Aleksander Krystosiak i Andrzej Milczanowski odwiedzili Andrzeja Piaszcę znajdującego się w niezłym stanie zdrowia i dobrym samopoczuciu.

"Głos"



ZE STOCZNIOWEJ ŁĄCZKI

/ciąg dalszy/

Jak nie ponton, to kontener

Dotarły do nas informacje, że w Stoczni im. A. Warskiego, na "Wulkanie" stoi obstawiony przeróznymi rupieciami ponton stalowy o wymiarach 5m x 5m x 5m. Pońó wyposażony w kuchenkę, WC, salonik, jest nawet miejsce do opalania. Klika nie zdążyła go wywieźć przed powstaniem "Solidarności", ku wielkiemu żalowi kierownika Maćkowiaka, który czuł się już właścicielem pontonu.

Później tą sprawą /i innymi/ zajął się prokurator. Po wprowadzeniu stanu wojennego prokurator zanichał prowadzenia sprawy, chyba mając na względzie dobrą współpracę p. Maćkowiaka z SB.

Nie jest zresztą wykluczone, że p. Maćkowiak /nazywany w Stoczni "małym Kaciejem Szczepańskim"/ znajdzie okazję do wywiezienia pontonu. Ostatnio był zresztą sąjety czym innym. Wywiózł bowiem bez przeszkód ze Stoczni na własną działkę kontener wyposażony w mebelki okrętowe. I jak tu wierzyć doniesieniom oficjalnej prasy, że ludzie wykazują małą inicjatywę.

"Wychowawcza" działalność p. Cydzika

Ostatnio w Zasadniczej Szkole Budowy Okrętów przebywał jeden z założycieli "nowych" związków w "Warskim" - p. Cydzik. Na lekcjach wychowawczych namawiał młodzież do zapisywania się do tychże związków, jako zachęty używając obietnicy przydzielenia "nowosiązkowcom" mieszkań na 2 - najdalej za 3 lata.

Czyżby p. Cydzik nie wiedział ile lat wyczekują stoczniowcy na mieszkania? Pożółć i kłamstwo w jednej chodzą parze.

"Samorządność" w ZSBO

W czerwcu b.r. odszedł na emeryturę dyrektor Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów - p. Rasmkoss. Personel nauczycielski odetchnął z ulgą i nadzieją na wybór dyrektora, który będzie służył sprawom szkoły a nie SB. Nic z tego.

Przedstawiciel Karatorium Oświaty i Wychowania p. Pokora oświadczył, że dyrektorem będzie p. Jan Marcinkowski - i basta. Personel ZSBO miał więc okazję sprawdzić, że termin "samorządność" oznacza samorządzenie przez SB przy pewnym współudziale urzędników z administracji terenowej.

Zdzisław Sońnicki /KURSyWA z "Głosu Szczecińskiego/

KOLEDRY STOCZNIOWCY !

Powróciłem do pracy w stoczni, jestem wśród Was. Po niemal trzyletnim uwięzieniu bez oskarżenia i wyroku. Za obronę naszej wspólnej słuźszej sprawy. Obronę treści i ducha Porozumień Sierpniowych 1980 roku. Za obronę godności nas wszystkich, godności ludzi pracy. Pozdrawiam Was i dziękuję za nieugiętą postawę w trudnych dniach i latach. Wielu z Was przetrwało szczególnie próbę har-tu. Dotknęły Was ułescoczenia i tragedie, ofiary śmiertelne, utraty i rozbicia domów, uwięzienia, utraty pracy i środków do życia, bezradziejność i rozpacz. Dziękuję Wam za wytrwanie. I mnie osobiście dotknęła tragedia rodzinna. Zastała mnie w więzieniu. Nie mogłem dodać otuchy moim dzieciom i tragedia się dopełniła. Nie mogłem również pomóc i Wam. Zawsze jednak sercem i myślą byłem z Wami. I Wy wspieraliście mnie swoją godną postawą. Nie cofnęliście powierzonego mi mandatu i ja tego zaufania nie zawiodłem. Teraz jestem wśród Was i chcę mówić do Was.

Mamy wspólne wiele do zrobienia. Trzeba dalej bronić ducha i treści Porozumień Sierpniowych 1980 roku. Musimy domagać się od władz administracyjnych powrotu do pracy naszych kolegów, pozbawionych pracy w grudniu 1981 roku. Amnestia powinna obejmować nas wszystkich: więzionych, skazanych, ukrywających się, wyrzuconych na bruk, szykanowanych i szkalowanych. To jest nasz podstawowy obowiązek moralny wobec naszych kolegów i współpracowników. Domagamy się od władzy należnego nam prawa do obrony praw pracowniczych. Tak i życie może być więk-szość z nas była pozbawiona własnego związku zawodowego. Na zasadzie ustawy o związkach zawodowych domagamy się prawa do założenia pluralistycznego związku zawodowego w naszym zakładzie pracy. Tylko taki związek będzie w stanie bronić naszych praw, aby nas nie oszukiwano, nie wyrzucano na bruk, tworzono bezpieczne warunki pracy, nie pentewierano naszej godności i nie szykanowano. Rozje-rzujemy się wokół! Unieśmy wyżej głowę! Patrzmy! Nas jest ogromna większość! Nie gódmy się na poróżnianie nas rzeczanymi ochrapaniami. Wiemy, że jest nam bardzo trudno żyć. Widzimy jak wiele rzeczy brakuje. Brak leków, odzieży, żywności, urządzeń do naszych domów. Pracujemy przez całe nasze życie i wiemy jak to robić. Nie my jesteśmy winni doprowadzenia kraju do nędzy. Górszej jednak może być wtedy, gdy zapraknie wśród nas zaufania, kiedy nas poróżnią, kiedy stracimy wiarę w sens noszej walki o godność i lepsze warunki życia. Wówczas będą mogli bezkarnie dokręcać śrubę. Chociaż i śruba czasem nie wytrzyma i pęknie. Nie sratamy pamięci kiedy śmiało i bez obaw patrzyliśmy sobie w oczy. Kiedy otwarcie wyrażaliśmy swoje myśli i pragnienia. Nas każdy ciągle wspólne pragnienie życia w godności.

Nie zatraćmy naszej siły moralnej. Nie gódźmy się na upodlenie. Wielu nie wykazało hartu i nie wytrzymało próby. Tych pozostawmy ich własnemu sumieniu. Kto porzucił nasz sztandar "Solidarności" dla srebrników nie jest wart wspomnienia. Pamiętajmy zawsze o tych co zginęli w czerwiec 1956, grudniu 1970, 1971 i grudniu 1981 roku. Tych co nie ugięli się w obronie prawa do godności ludzkiej. Pozostajmy wierni zdobycsom Sierpnia 1980 roku, pozostajmy wierni parcia ofiar jakie ponieśliśmy w dziesięcioleciach pogardy dla uczciwej pracy. Nie gódkmy się na odebranie nam i zaprzepaszczenie Porozumień Sierpnia 1980 roku.

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego
dnia 12 października 1984 roku

Marian Jurczyk

PORADNIK KONSPIRATORA

Żyjemy w kraju, w którym wolności i prawa obywatelskie deklarowane w Konstytucji czy innych ustawach - są fikcją. Według zamierzeń i poczynań władzy społeczeństwo ma tyle wiedzy, tak wyśleć i postępować, jak życzą sobie tego rządzący. Przejawy niezależności są tłumione w drodze policyjnych i sądowych represji, zwolnień z pracy i szykan innego rodzaju. Nie można się z tym pogodzić. Mamy i będziemy mieli tyle wolności - ile sami sobie potrafimy zapewnić. Ponieważ nie możemy jej uzyskać legalną drogą - pozostaje konspiracja. W różnych formach, na różnych szczeblach.

Konspiruje drukarz, redaktor i kolporter podziemnej gazety, konspirują łącznicy i kurierzy, właściciele mieszkań udostępnianych na skrzynki czy konspiracyjne spotkania, zbierający składowki na niezależną działalność i pomoc dla represjonowanych.

W konspiracyjnej pracy obowiązują pewne zasady, które z jednej strony ułatwiają robotę, z drugiej zaś zmniejszają ryzyko wpadki.

Zanim dojdziemy do tych zasad i konkretnych zagadnień, kilka uwag wstępnych. Przed zaangażowaniem się w konspiracyjną działalność staraj się krytycznie spojrzeć na siebie, ocenę do jakiego rodzaju działalności posiadasz predyspozycje i warunki.

Decyzję o przystąpieniu do konspiracyjnej roboty podejmować trzeba na chłodno, uwzględniając między innymi stopień ryzyka związanego z konkretną działalnością i własną sytuacją życiową. Chodzi o to, by w razie wpadki pozostać odpornym zarówno na warunki izolacji jak też argumenty oficera śledczego w rodzaju: "nie żal panu /i/ dzieci /sny, matki itp.?"

Konspiracyjnych cechować powinien wysoki stopień odpowiedzialności i niechęć na dojrzałość. Zawsze trzeba pamiętać, że własna lekkomyślność, nieostrożność czy nierzetelne postępowanie może narazić innych na dotkliwe represje.

ZASADY OBNOWY KULTURZY W PRACY KONSPIRACYJNEJ I ZAGADNIENIA Z NIA ZWIĄZANE

1. Milczenie

Milczenie jest pierwszym i podstawowym warunkiem bezpieczeństwa w pracy konspiracyjnej. Na tę cechę konspiratora wielki nacisk kładli m.in. organizatorzy podziemnej działalności w czasie okupacji.

W obecnych warunkach życia, gdy penetracja agenturalna Służby Bezpieczeństwa sięga znacznie głębiej, gdy linie podziału światopoglądowego przebiegają często w zakładach pracy, środowiskach zawodowych, kręgach koleżeńskich i rodzinnych - milczenie jest podstawowym wymogiem i obowiązkiem konspiratora.

Konspirator z prawdziwego zdarzenia to człowiek skromny, krytyczny, małomówny, nie opowiadający o swojej robocie, nie chwycący się jej wynikami, nie nadużywający alkoholu.

Wydaje się, że wrodzona gadatliwość Polaków uległa wzmocnieniu w okresie ostatnich lat. Z przykrością trzeba stwierdzić, że gadulstwo i plotkarstwo cechuje wcale niekiedy liczbę członków i działaczy "Solidarności". Różnego rodzaju grupy towarzyskie /określone mianem "towarzystw wzajemnej adoracji" / zajmują się sryklym plotkarstwem i jałowymi "wspominkami". Często głównym tematem dyskusji jest kwestia: kto z kim, gdzie i w jaki sposób konspiruje. Niekiedy towarzyszy temu picie alkoholu. W takich sytuacjach Służba Bezpieczeństwa na spore możliwości agenturalnej penetracji, a więc uzyskania wiadomości o działaniach grupy /czy grup/ zajmujących się rzeczywistą robotą konspiracyjną.

Musimy mieć świadomość, że wyniki pracy Służby Bezpieczeństwa w sporej mierze oparte są na danych agenturalnych. Agenci /konfidanci, informatorzy, współpracownicy/ SB znajdują się w zakładach pracy, instytucjach, na uczelniach, w lokalach publicznych, w różnego rodzaju stowarzyszeniach, klubach itp. Starają się penetrować różne środowiska. Bacnie się przyglądają i słuchają. Są anonimowi. Czasem prowadzą ożywione życie towarzyskie, stwarzają pozory wielkiego oddania "sprawie Solidarności", narzekają na władzę czy też wręcz ją wyzywają. Usiłują uzyskać dostęp do osób, które SB podejrzewa o działalność konspiracyjną, a następnie starają się pozyskać ich zaufanie. Gdy agentowi uda się przedostać do grupy konspiracyjnej, często wykazuje się aktywnością po to, by awansować w grupie lub uzyskać awans do wyższego szczebla, a tym samym st-

starczył sobie i milicji możność zdobycia większej ilości i większej wagi informacji. W stanie wojennym zdarzały się przypadki, że w zakładzie pracy agent inicjował konspiracyjną działalność po to, by skupić wokół siebie ludzi autentycznie oddanych "Solidarności" i pragnących prowadzić podziemną robotę. Gdy grupa rozpoczęła działalność i wydała np. 1 - 2 numery pisma czy 1 - 2 partię ulotek - następowała wyśpa, zaś SB miała jak na dłoni rozpracowanych członków grupy.

Podsumowując: milczenie jest niezbędną cechą każdego konspiratora. Gaduła czy plotkacz - to niebezpieczni szkodnicy.

2. Rzeczowość, konkretność, obowiązkowość, anonimowość.

Angażując się w pracę konspiracyjną musisz pamiętać, że słutysz sprawie. Musisz odłożyć na bok własne ambicje, chęć imponowania innym. Swoista "choroba" niektórych działaczy "Solidarności" są "ciągoty" do przewodzenia również w konspiracji. Działacze ci nie chcą uwzględnić faktu, że z natury rzeczy są "na celowniku" Służby Bezpieczeństwa, choćby z racji swojej działalności sprzed 13.XII.1981 r.

Trzeba szczerze powiedzieć, że niektórzy działacze "Solidarności" po prostu nie nadają się do pracy konspiracyjnej, ze względu na posiadane przyzwyczajenia jak np. gadulstwo, nadużywanie alkoholu, nadmierna próżność, brak rzeczowości czy swoista mitomania. Z ich ust nierzadko słyszy się gromkie deklaracje solidarnościowe czy głośne wyziski pod adresem władzy. Nie zachowują podstawowych środków ostrożności. Usiłują nadal być ważni i jakby na pokaz obnoszą się z tą "ważnością". Niewiele z nich pożytku, a czasem swym nieodpowiedzialnym postępowaniem wręcz przynoszą szkodę innym.

Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że w stanie wojennym i potem / po dzień dzisiejszy / w konspiracyjnej pracy wyróżniło się wielu nieznanymi szerzej członków "Solidarności", odważnych a zarazem odpowiedzialnych, konkretnych, obowiązkowych i ofiarnych.

Robota w konspiracji to gra serio, gdzie liczą się rzeczywiste przyniosy umysłu i charakteru. Tu nie wystarczy "mowy pod publiczkę", same chęci czy gra pozorów.

Konspirator musi dokładnie wiedzieć co chce załatwić i w jaki sposób. W konspiracji liczy się konkret. Nie wolno obiecywać załatwienia rzeczy, których nie jest się w stanie załatwić. Nie wolno myśleć ani postępować niechlujnie. Słowność i punktualność powinny być prysłowioowymi zaletami konspiratora.

Z kolei anonimowość zmniejsza ryzyko wpadki. Konspirator powinien ubierać się i zachowywać normalnie, w sposób nie odbiegający od przeciętności. Żadnych ekstrawagancji w ubiorze, żadnych szczegółów zwracających uwagę. Powinien unikać gwałtownych gestów, nie wolno mu stroić tajemniczych min, nie wolno często oglądać się za siebie na ulicy, nie wolno mówić w podniesionym głosie.

Przeciętność w wyglądzie i zachowaniu to ważny element naturalnego maskowania się konspiratora.

3. Uściwość i pieniądze.

Konspirator musi być uściwy i rzetelny wobec sprawy, współpracujących z nim kolegów, społeczeństwa.

W działalności konspiracyjnej z natury rzeczy istnieją mniejsze możliwości kontroli /np. wpływów i wydatków/, często decydującym czynnikiem jest samo zaufanie i wiara w uściwość osoby konspirującej. W ogromnej większości wypadków pracujący w konspiracji to uściwi i ofiarni ludzie, działający bezinteresownie, częstokroć bez żadnego wynagrodzenia. Sporadycznie zdarzały się jednak sytuacje przywłaszczania części składek, czy też kwot przeznaczonych na określone cele, bądź uzyskiwania nieuzasadnionych korzyści drogą zawyżania cen książek czy znaszków pochodzących z podziemnych wydawnictw. Każdy taki sygnał powinien być zbadany, zaś w razie stwierdzenia, iż określona osoba dokonuje apraniewierzenia czy oszustwa, należy ją odsunąć od działalności oraz ostrzec przed nią dane środowiska.

Kilka słów o pieniądzach. Tam, gdzie możliwości finansowe na to pozwalają, za konkretną, dobrą robotę należy płacić. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że tej służszej tezy nie sposób zrealizować w większości wypadków, ze względu na brak dostatecznych środków. Wynika stąd konieczność rzetelnej rozważliwej w kwestii: komu, za co i ile płacić. Stąd potrzeba doceniania ogromnej wartości tych wszystkich, którzy pracują bez wynagrodzenia a zarazem dobrze.

Signa /ciąg dalszy w następnym numerze "Grot" /

potwierdzenia wpłat /w tys. zł./: Miła - 5,0; ♡ - 2,0; Wieray - 1,5; WS-5,0; Pakraczy - 1,2; Habel - 1,8; Claudius - 7,7; Cromvel - 0,7; Oktan - 1,5; Lustro - 0,8; Topór - 0,9; Tygrys - 3,0; Korona - 0,6; Anglik - 2,0; Grot - 0,6; Od kolejarzy - 10,0; Mechaniczny - 7,0; Karczka - 20,0; Miła - 1,5; Lidia - 1,5; Stary - 1,6. A.A.D. - 200.

Dziękujemy!